Cena zł. 5.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 17 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. | Nr. 287 (941)

Niemcy na utrzymaniu

płatników francuskich i angielskich

Schuman wypełnia bez szemrania rozkazy Marshalla



MIN. SCHUMAN

deklamował pięknie na forum ONZ o „samodzielności" francuskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Opinia publiczna zaczyna się powoli dowiadywać istotnych przyczyn, jakie skłoniły przed paroma dniami ministra spraw zagranicznych Francji **Schumana do opuszczenia Paryża i udania się do Koblencji** (francuska strefa Niemiec). Bukaresztański dziennik „Universul" donosi, że ostateczna fuzja francuskiej strefy okupacyjnej z Bizonią została odroczona z powodu **żądań amerykańskich, aby Francja zapłaciła sama swe koszta okupacyjne,** w wysokości 15 miliardów franków francuskich, w dolarach.

Pismo stwierdza dalej, że **Amerykanie żądają również zaprzestania demontażu zakładów przemysłowych w strefie francuskiej,** redukcji francuskich żądań kompensacyjnych w zamian za inwestycje poczynione w przemyśle ich strefy oraz zanulowania kontraktów podpisanych z firmami niemieckimi a korzystnych dla Francji.

„Universul" dodaje, że Schuman, przewidując powszechne oburzenie we Francji z tego powodu, starał się przekonać Amerykanów, iż **Niemcy powinni nadal ponosić koszty francuskiej okupacji. Jednak Marshall pozostał nieugięty, nalegając, aby podatnicy francuscy ponieśli koszty okupacji swej strefy w Niemczech.**

Schuman musiał ulec wobec stanowczości swego „patrona" amerykańskiego. Jak oświadczył administrator planu Marshalla Hoffman, **Schuman wraz z Bevinem zgodzili się na zwolnienie Niemiec od obowiązku spłacania odszkodowań.**

Wniosek ZSRR jest słuszny

-przyznaje delegat Francji w ONZ i jednocześnie zaleca... odroczenie sprawy!

Podkomisja Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych dla spraw rozbrojenia obradowała w sobotę nad propozycją radziecką, przewidującą zmniejszenie o jedną trzecią sił zbrojnych 5 wielkich mocarstw oraz ogłoszenie zakazu produkcji i używania broni atomowej.

Przedstawiciel Francji Couve de Mourville oświadczył, że delegacja francuska zgadza się całkowicie z trzema zasadniczymi tezami, wyrażonymi w propozycji radzieckiej: koniecznością ograniczenia zbrojeń, zakazem broni atomowej i ustanowieniem skutecznej kontroli międzynarodowej dla przestrzegania tych postanowień.

Delegat francuski nie wysunął jednak żadnych konkretnych wniosków co do wprowadzenia w życie postanowień o rozbrojeniu, a wyraził jedynie nadzieję, że sprawa rozbrojenia zostanie załatwiona na przyszłej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

Wieści z Z.S.R.R.

— W tych dniach w kołach naukowo-technicznych ZSRR obchodzono 70-lecie urodzin budowniczego słynnej elektrowni na rzece Dniepr — Aleksandra Wintera. W uznaniu zasług Wintera na polu elektryfikacji kraju, rząd radziecki odznaczył go najwyższą nagrodą — orderem Lenina.

Winter jest członkiem radzieckiej akademii nauk i pracuje w dalszym ciągu nad zagadnieniami elektryfikacji, zwłaszcza nad problemami wykorzystania zasobów energii wodnej ZSRR.

*

— Zespół robotniczy leningradzkich zakładów „Bolszewik" przedstawił w roku bieżącym 2.630 wynalazków i propozycji, z których 1200 zostało już wprowadzonych w życie.

Dzięki tym wynalazkom i ulepszeniom technicznym zaoszczędzono już ok 3 milion. rubli.

*

— Na Białorusi znajdują się w toku budowy liczne elektrownie. W szybkim tempie posuwa się naprzód budowa elektrowni w Smolewiczach, w Witebsku, w Bobrujsku i innych miejscowościach. Rozpoczęto ludowe elektrowni w Słonimsku i w Duniłowiczach. Projektuje się budowę wielkiej elektrowni wodnej na wodospadzie wilejskim.

*

— W Rostowie nad Donem ukończono odbudowę największej na świecie fabryki maszyn rolniczych. Produkcja traktorów i innych maszyn przewyższa największe osiągnięcia przedwojenne.

Pamięci bohaterów

(K) 16 października minęła szósta rocznica od owej, wstrząsającej chwili, gdy wokół Warszawy krwawy hitlerowiec wybudował 5 szubienic, na których zawisło 50 więźniów Pawiaka — żołnierzy Gwardii Ludowej i bojowników Polskiej Partii Robotniczej.

Dlaczego śmiertelny wróg, stosujący najkrwawszy terror w Polsce na ogół w ukryciu, uważał za konieczne właśnie tę zbrodnię przeprowadzić jawnie, z możliwe największym rozgłosem?

Był to odwet za czyn zbrojny, za rozpoczęty sabotaż. W lipcu pod Krakowem, we wrześniu pod Skarżyskiem, a wreszcie 7. 10 pod samą Warsawą wyleciały w powietrze pierwsze pociągi niemieckie i linie kolejowe, wysadzone rękami bojowników z PPR. Hitlerowcy poczuli, że zaczyna im się palić grunt pod nogami, że skończyły się sielankowe czasy, kiedy AK na rozkaz Londynu stała spokojnie „z bronią u nogi", a bandy NSZ-towskie flirtowały z okupantem, i „uzgadniały" swe akcje przeciwko Żydom i patriotom...z Gestapo: Hitlerowcy wiedzieli, że stanął do walki nieubłagany wróg — rewolucyjny robotnik i inteligent polski — który nie da się przekupić, który ma jasno wytkniętą drogę nie tylko ku wyzwoleniu społecznemu, ale i wyzwoleniu narodowemu.

I wróg chwycił się ostatniego środka — próby zastraszenia terrorem bojowników demokracji polskiej.

Ale i ta próba okazała się daremna. PPR wyrosła z rewolucyjnego nurtu polskiego ruchu robotniczego, zahartowała się w walce klasowej, w więzieniach sanacyjnych i kazamatach Berezy — PPR nie można było zastraszyć. Wśród 50 powieszonych byli starzy bojownicy partyjni i młodzi rewolucjoniści. Byli szewcy, murarze, metalowcy, tramwajarze, jak Cholewa, Rup, Koszko, Limanowski, Azymański, byli inteligenci jak Trylski, Dobiszewski, Romanowski był wojskowy kpt. lotnictwa Bartosik. Zginęli oni z okrzykiem: „Niech żyje Polska Demokratyczna", na ustach, dając w ten sposób świadectwo, że to jest celem ich walki i że w tej walce żadna ofiara nie jest zbyt wielka.

Wróg zawiódł się srodze. Próby zastraszenia nie tylko nie osłabiły akcji PPR i Gwardii Ludowej, lecz jeszcze wzmocniły ich zaciętość i wysunęły na czoło walki całego narodu. Za ich bohaterskim przykładem ruszyły do walki niektóre inne oddziały patriotów, łamiąc londyński rozkaz „broni u nogi".

Dziś, gdy dzięki wspaniałemu zwycięstwu Armii Czerwonej, ziściły się dążenia owych bojowników, gdy niepodległa Polska Ludowa znajduje się w pełnym marszu ku socjalizmowi, tym niżej pochylmy czoła przed pamięcią 50 bohaterów, ofiar terroru faszystowskiego.

Polska i Korea

nawiążą stosunki dyplomatyczne

Sekretarz generalny MSZ w zastępstwie min. Modzelewskiego — amb. Stefan Wierbłowski odpowiedział przychylnie na prośbę rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu krajami.

Zastępca Biebowa

wydany zostanie Polsce

W najbliższym czasie odejdzie do Polski z Berlina nowy transport hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, wydanych Polskiej Misji Wojskowej przez władze brytyjskie.

W transporcie tym znajdzie się 10 osób, w tym, poszukiwany od dawna, zastępca szefa getta łódzkiego Biebowa — Friedrich Ribbe, oraz dwaj pracownicy zakładów Heinkla: Stein i Greschner, oskarżeni o znęcanie się nad robotnikami cudzoziemskimi.

O porozumienie między ZSRR i USA

walczy postępowe społeczeństwo amerykańskie

Jak donoszą z Nowego Jorku, towarzystwo przyjaźni amerykańsko - radzieckiej wydało komunikat, w którym oświadcza, że **cała odpowiedzialność za obecną międzynarodową sytuację spada na rząd Stanów Zjednoczonych.**

Oświadczenie wzywa do **porozumienia z ZSRR** i podkreśla, że Rada Bezpieczeństwa i Zgromadzenie Generalne nie są w stanie rozwiązać sprawy berlińskiej. Rozpatrywanie sprawy berlińskiej na Radzie Bezpieczeństwa może tylko przyczynić się **do wzrostu naprężenia w sytuacji międzynarodowej.**

Powodem naprężonej sytuacji międzynarodowej jest **niechęć Stanów Zjednoczonych uregulowania wszelkich nierozstrzygniętych spraw spornych między Stanami Zjednoczonymi i ZSRR na drodze rozmów w warunkach równości.** Stany Zjednoczone prowadzą politykę imperialistyczną, w której rydwan starają się wciągnąć cały świat.

Omawiając wniosek radziecki w sprawie redukcji zbrojeń, komunikat zaznacza, że **jest to jeszcze jeden dowód szczerej chęci Związku Radzieckiego obrony pokoju światowego.**

Tow. przyjaźni amerykańsko - radzieckiej zwraca się do narodu amerykańskiego **z apelem o przeciwstawienie się nagonce antyradzieckiej w Stanach Zjednoczonych.**

Depesze ze świata

Podczas przeprowadzonego w Danii badania opinii publicznej, na temat „Czy Dania powinna przyłączyć się do Unii Zachodniej?", 30 proc. zapytywanych odpowiedziało pozytywnie, 45 proc. zaś — negatywnie, 25 proc. zapytywanych odpowiedziało, że nie mają wyrobionego przekonania.

*

W Madrycie ogłoszono oficjalnie, że bilans hiszpańskiego handlu zagranicznego zamknął się w roku ubiegłym deficytem, w wysokości 481 milionów pesetów. Deficyt w r. 1946 wynosił 188 milionów pesetów.

Prasa frankistowska tłumaczy ten obecny wyższy deficyt zwiększeniem importu z W. Brytanii, St. Zjednoczonych i Argentyny.

— Na terenie całej Czechosłowacji organizowany jest wyścig pracy. Współzawodnictwo to zmierza do podniesienia wydajności pracy indywidualnego robotnika. Zwycięzcom wyścigu pracy przyznanych zostało na spłaty — 90.000 motocyklów

*

— Bułgarska klasa robotnicza postanowiła dołożyć wszelkich wysiłków celem wypełnienia, a nawet przekroczenia zamierzeń Planu Dwuletniego na rocznicę połączenia się bułgarskich partii robotniczych w jedną Partię Robotniczą. Rocznica kongresu zjednoczeniowego przypada w końcu bieżącego miesiąca.

Na dno oceanu

jedzie prof. Piccard w swojej hermetycznej kuli

Za kilka dni, sławny profesor **August Piccard,** który w celach naukowych dwukrotnie wzniósł się do stratosfery, osiągając wysokość ponad 15.000 mtr., **opuści się w towarzystwie jeszcze jednego uczonego w swej hermetycznej, potężnej kabinie na dno Oceanu Atlantyckiego do głębokości około 4 tys. metrów.**

Będzie to jedna z najniebezpieczniejszych wypraw, jakie kiedykolwiek przedsięwzięto i jeżeli wszystko odbędzie się według przewidzianego planu, **prof. Piccard ujrzy przez 15-centymetrowej grubości okno swej kabiny, nowy, wspaniały świat.**

Na pierwszych metrach po zanurzeniu, uczeni nie wiele rzeczy będą mieli do obserwacji, gdyż na tej głębokości wody oceanu **są absolutnie pozbawione fauny i flory,** za wyjątkiem nielicznych gatunków wodorostów i kilku rodzai jaskrawo kolorowych ryb.

Na 120 mtr. pod powierzchnią, prof. Piccard będzie mógł jeszcze zupełnie swobodnie przeczytać gazetę przy świetle promieni słonecznych, które przenikają na tę głębokość. Nawet przy 180 mtr. zanurzenia naturalne światło będzie jeszcze dość silne, aby uniemożliwić uczonym poszukiwań przy pomocy reflektora.

Na tej głębokości żyją ryby o jakichś dziwacznych i śmiesznych kształtach, **przy czym wszystkie są mięsożerne.** Rośliny tu mają zbyt mało światła, aby się rozwinąć. **Ryby te przeważnie są zupełnie pozbawione niepotrzebnego im tu wzroku i mają natomiast bardzo rozwinięty organ słuchu.**

Jest bardzo mało prawdopodobne, aby na pierwszych 300 mtr. uczeni napotkali na stworzenie o długości większej niż 1 mtr. Wśród nich będzie **ryba zwana sepią,** która w oryginalny sposób broni się przed nieprzyjacielem. **Wypuszcza ona z okolic ogona kolorową „zasłonę dymną" i w ten sposób ukrywa swoje dalsze ruchy.**

Na 600 metrach panują już nieorzeniknione ciemności i uczeni zmuszeni będą do zapalenia swych specjalnie zbudowanych reflektorów.

Gdyby na tej głębokości któryś z nich otworzył hermetyczne okno, **uczeni ponieśliby śmierć nie wskutek utopienia, lecz wskutek olbrzymiego ciśnienia wody, której pierwszy pęd miałby siłę kuli karabinowej.** Wszystkie stworzenia żyjące na tej głębokości mają oczywiście specjalnie przystosowaną do takiego ciśnienia budowę i kształt.

Poniżej 700 mtr. temperatura wody jest już stała i wynosi od 3 — 4 stopni powyżej zera. Na tej głębokości od chwili istnienia świata nie ma dni i nie ma pór roku.

Jeśli Piccard dotrze do dna oceanu, co jest jednym z celów wyprawy, zobaczy **grubą warstwę zdradliwego szlamu, który powstaje z miliardów mikroskopijnych stworzeń.** Po niej chodzą, jak na szczudłach ślepe krewetki, olbrzymie morskie pająki, wśród milionów ości, kości, zębów itp. innych potworów głębinowych.

Badania dna oceanu ciągną się już **od roku 1860,** kiedy przy reperacji jednego ze statków wyciągnięto zaczepionego o łańcuch dziwnego potwora morskiego.

Dopiero jednak w 30-tych latach naszego wieku jednym z pierwszych uczonych, **który opuścił się do głębokości 800 mtr. był zoolog amerykański dr. Beebe.** I właśnie jego obserwacje na tej głębokości czynią wyprawę Piccarda tak emocjonującą.

Zobaczył on np. stworzenie 6 mtr. długie i prawie tyleż szerokie, które w ogóle nie było znane w zoologii.

Warunki życia w wielkich głębokościach nie zmieniły się zupełnie od 300 milionów lat temu. Możliwe, że nie jeden z wielkich potworów, na których ślady natrafiono w wykopaliskach, **żyje tam jeszcze do dnia dzisiejszego.** Nie jest to tylko teorią, **gdyż w 1938 roku południowo - afrykański rybak wydobył żywy stwór, który istniał prawdopodobnie już 60 milionów lat temu.**

Jeśli Piccard bezpiecznie powróci na powierzchnię, będzie mógł opowiedzieć fantastyczną historię wielkiego, wspaniałego świata, który ukrywa się w głębinach oceanu.

Delegacja węgierska w Łodzi



W tych dniach bawiła w Łodzi oficjalna delegacja handlowa węgierska pod przewodnictwem dyrektora departamentu węgierskiego Ministerstwa Handlu pana Szilagyi.

Goście węgierscy byli podejmowani przez dyrektora naczelnego Centrali Tekstylnej ob. J. Stroczana.

Omówiono cały szereg zagadnień, związanych z rozwojem stosunków handlowych między Węgrami i Polską, pogłębieniem współpracy obu krajów oraz rozszerzeniem wymiany w dziedzinie włókienniczej.

Nasze rady

HALINA Z POZNANIA: Droga Pani! Nic tak nie psuje wzajemnych stosunków, jak świadomość, że bez względu na to coby się zrobiło, wszystko i tak przyjęte zostanie za dobrą monetę. Znajomy Pani mimo, że umawia się z nią na spotkanie, zawodzi ją często i później nie uważa nawet za stosowne ją przeprosić, czy też się wytłumaczyć. Przyczyna leży prawdopodobnie w tym, że jest on zbyt pewny Pani miłości i wie doskonale że po kilku dniach, Pani pierwsza się z nim skomunikuje. Przy tym odnosimy wrażenie, na podstawie Jej listu, że traktuje Panią jako osobę, z którą czasami jest mu wygodnie przebywać, i od której na przykład może wziąć pieniądze, nie kłopocząc się kiedy je odda. Dlatego też radzimy Pani szczerze, nie przejmować się jego niewiernością i zapomnieć o nim jak najprędzej. Jest Pani młodą dziewczyną i na pewno znajdzie sobie Pani kogoś, do którego będzie Pani mogła mieć bezgraniczne zaufanie.

* * *

HENRYK K. ZE ZDUŃSKIEJ WOLI: Od 1-go stycznia 1947 obowiązuje nowe prawo spadkowe. Jeden z punktów tego prawa, który Pana zainteresuje brzmi: „Do spadku powołane są przede wszystkim dzieci zmarłego, które dziedziczą w równych częściach. Jeżeli któreś z dzieci nie żyje w chwili otwarcia spadku, to jego część spadkowa przechodzi na wnuki itd Jeżeli dziecko jest zrodzone poza małżeństwem i nie zostało uprawnione lub uznane, dziedziczy tylko po swojej matce.

* * *

ZOFIA L.: Jeśli adres Pani męża przebywającego poza granicami kraju nie jest jej znany i jeżeli mąż nie posiada tutaj żadnego majątku — wytoczenie sprawy o alimenty jest niemożliwe. Może Pani tylko przeprowadzić rozwód, prosząc sąd o wyznaczenie kuratora, któryby występował w imieniu Pani męża.

* * *

E. J. Z ŁODZI: Uwaga jest najzupełniej słuszna i postaramy się w miarę możliwości zaapelować do miarodajnych czynników o zorganizowanie akcji, mającej na celu zarówno ochronę grobu Nieznanego Żołnierza, jak i grobów zamordowanych przez Niemców bohaterów walki o wolność.

* * *

STAŁY CZYTELNIK E. Z ŁODZI: Może się Pan zwrócić do Komisji sanitarnej właściwego Starostwa i złożyć odpowiednie zameldowanie.

* * *

PAWLIK STEFAN Z PABIANIC: Niestety, nieznajomość przepisów budowlanych nie tłumaczy Pana przed prawem. Odwołać się Pan może tylko do Miejskiej Rady Narodowej.

* * *

L. P. ZE ZGIERZA: Głos można wyćwiczyć, ale z tym należy zwrócić się do nauczyciela śpiewu, lub też do Ludowego Instytutu Muzycznego przy ul. Jaracza 19.

* * *

MARIA WOJTCZAKOWA: Proszę zwrócić się do kolportażu RSW Prasa ul. Żwirki 17 do 15 każdego miesiąca. Pieniądze za prenumeratę należy wpłacać pod powyższym adresem z góry.



297)

Zdziwiła go zimna powaga, z jaką Helena wypowiedziała te słowa. Że zaś pamiętał ją inną, gorącą, pieszczotliwą, zmysłową, potrząsnął głową i powiedział w zamyśleniu:

— A jednak mylisz się, Helenko, sądząc, że zajętej nauką i pracą zawodową uda ci się uciec z koła zmysłowych pragnień! Prędzej czy później przyjdzie taki moment, że zatęsknisz za mężczyzną i za jego uściskiem.

— Może tak będzie rzeczywiście! — odpowiada Helena patrząc na zmęczoną zieleń miejskich trawników — Jednakże w tej chwili pragnienia moje są inne.

Spojrzał na nią z ukosa. Helena miała oczy smutne, ale usta czerwone i zmysłowe tak jak kiedyś: a Zbigniew pamiętał dobrze ich smak.

— Nie wierzę ci!... Tak ci się to tylko wydaje! — potrząsnął głową.

— Mówię szczerze, Zbyszku!... Znajduję się w osobliwym stanie, który z całą pewnością zainteresowałby seksuologa... A wiąże to się ściśle z moimi przejściami z polizeiratem Königiem. Ty sam stwierdziłeś przed chwilą, że tamta historia spowodowała w tobie pewnego rodzaju uraz psychiczny. To samo jest i ze mną, z tą tylko różnicą, że tyś zraził się tylko do mnie... a ja w ogóle do wszystkich mężczyzn! Brutalne chamstwo polizeirata Königa i ohydne wspomnienie spędzonych z nim chwil, zrodziły we mnie specjalny kompleks. Myśl, że ktoś może wziąć mnie znowu w ramiona i zacząć pieścić, wywołuje we mnie lęk i odrazę. Nie, nie pragnę teraz męskich pieszczot i pocałunków... nawet twoich! Zamiast za burzliwością zmysłowych rozkoszy i uniesień — zmęczona i zawiedziona — tęsknię raczej za dobrym spokojem. I jestem szczęśliwa, bo wiem, gdzie go znajdę...

— Gdzie go szukać będziesz, Helenko? — spytał półgłosem Zbigniew.

— W ramionach mojej matki, którą po latach odnalazłam znowu! — odparła poważnie Helena, podczas gdy pierwsze cienie zmierzchu kłaść się zaczęły na nikłych trawnikach i włoskich topolach, zasypiających w milczeniu...

EPILOG

Henryk Sobota przez dłuższy czas prowadził wraz ze swoim batalionem dywersję w kieleckim a potem w sandomierskim. Otoczony z końcem grudnia roku 1944 przez dywizję SS-Waffen po bohatersku rozerwał wrogi pierścień i przeszedł na drugą stronę Wisły i tu, wraz niedobitkami swego oddziału, wszedł w skład Pierwszej Armii Polskiej. Jako komendant batalionu bierze udział we wszystkich bojach tej formacji i jest jednym z tych, którzy pierwsi wdarli się na przedmieścia płonącego Berlina.

Odznaczony za waleczność, ceniony za prawość swego charakteru, mógł potem zrobić w wojsku karierę. Ale Sobota, choć dzielny w boju, nie urodził się na żołnierza i w głębi duszy lubiał spokojne życie i swoją pracę. Po skończeniu wojny zostaje na własną prośbę zdemobilizowany i wraca do swoich rodzinnych stron pod Olsztyn — do południowych Prus Wschodnich, które znowu wróciły do Polski.

Była jesień, kiedy znalazł się wreszcie w domu... o ile można było nazwać domem stertę ruin i popiołu, jaka pozostała po starej, rodzinnej sadybie.

Burza wojena nie oszczędziła również i tartaku, który spłonął w trzech czwartych. Zdewastowany został nawet piękny sad, a na miejscu ścieżek, którymi Henryk biegał kiedyś jako dziecko, czerniły się teraz szczeliny rowów strzeleckich i leje po granatach.

Z rodziny nie zastał nikogo. Jego ojciec umarł jeszcze przed skończeniem wojny a macocha z dwoma córkami uciekły gdzieś na zachód.

Sobota usiadł ciężko na pniu obalonej gruszy i smutnie rozglądnął się dookoła. Widział już tyle ruin i zgliszcz, ale najbardziej nawet straszne obrazy nie wstrząsnęły nim tak, jak ta niewielka sterta gruzów i popiołu: ślad po rodzinnym domu.

— Czy dobrze zrobiłem, że wróciłem na ten cmentarz? — pomyślał wlokąc się potem w stronę lasu.

A las, choć zniszczony żelazem granatów, stał dalej wieczny, wierny dobrotliwy. Po lewej — w dalekości — jak niebieska emalia połyskiwało jezioro, a po prawej błyszczał srebrzysty pług: to jakiś chłop orał szary zagon.

Sobota podszedł do orzącego i poznał go natychmiast. Był to stary Mazur, Mateusz Sikora, który kiedyś pracował w tartaku jego ojca.

Sikora na widok Henryka rozpromienił się i gorąco uścisnął mu dłoń.

— Witajcie, panie — rzekł ciepło — Bogu chwała, że wróciliście zdrowy... Słyszałem o was żeście zrzucili szwabski mundur i poszli w partyzanty prać niemieckich psubratów. I ojciec wasz kiedy się o tym dowiedział, był też w głębi duszy rad: i myślę, że to była chyba ostatnia radość jego życia... Dobrze, że wróciliście na ojcowiznę.

Sobota spojrzał na szarzejącą w oddali ruinę i westchnął smutnie.

— Zostało mi niewiele po tej ojcowiźnie: nic prócz miłości, jaką mam dla dawnych wspomnień i dla tej ziemi mojego dzieciństwa.

(D. c. n.)

Ludzie, którzy „idą w pożyczkę..."

Wśród trampów miasta

Żebracy i włóczędzy uczą się zawodu

Dom przy ulicy Strzelców Kaniowskich 32 odróżnia się nieco od pozostałych w tej dzielnicy. Zaopatrzone w siatki i lekkie kraty okna świadczyłyby, że znajduje się tutaj jakiś areszt. Tak jednak nie jest. Budynek ten — to **Dom Rozdzielczy dla Dorosłych.**

Nazwa ta nic właściwie nie mówi. O charakterze tej placówki można się dopiero przekonać po wejściu na teren zakładu. Na olbrzymim podwórzu przechadzają się, pracują, siedzą na ławkach ludzie różnego wieku. **Widać tu zgrzybiałych staruszków, nie brak też czerstwych, młodych mężczyzn. Dzieli ich różnica** wieku, ale powód, dla którego się tutaj znaleźli, jest jeden: **uprawianie żebractwa i włóczęgostwa.**

Starsi tłumaczą się brakiem rodziny, młodzi natomiast z reguły są „niewinni" jak baranki. Po prostu jakiś „zły los" i „pech" sprawiły, że trafili do domu pracy przymusowej. Jak twierdzą „nigdy się włóczęgostwem nie zajmowali".

* * *

Pensjonariusze, a zwłaszcza młodzi, mają tutaj swój żargon i tylko wtajemniczeni mogą ich zrozumieć. Dla laika ich określenia są niezrozumiałym szyfrem. Zresztą określenia te są bardzo „niewinne", tak jak „niewinni" są ci młodzi pensjonariusze oddający się zawodowo żebractwu i włóczęgostwu.

Bo czyż naprawdę nie brzmi niewinnie powiedzenie: **„pójść w pożyczkę"?** Przetłumaczone natomiast na język zwykłych śmiertelników oznacza to „żebrać". Bo „honorowy" żebrak nigdy nie przyjmuje datków jako jałmużnę, **lecz jako... pożyczkę:** Pożyczka to wprawdzie bezzwrotna, ale przecież i taka w języku handlowym istnieje.

A cóż oznacza u nich słowo „turystyka"? Żargon określa tym słowem „włóczęgostwo". Użycie tego wyrażenia może być nawet powodem do obrazy...

* * *

Podczas pobytu w Domu Rozdzielczym, pensjonariusze umilają sobie jak mogą, okres odsiadywania kary. **Ostatnią ich zdobyczą jest własny teatr. Przygotowują obecnie maleńką rewię, do której sami piszą scenariusz i w której sami będą grać główne role.**

Posłuchajmy urywku jednego z dialogów, w którym bohater uskarża się na „niesprawiedliwość dziejową":

— „A no, widzisz, wyruszyłem ja z tego miasta stolicznego, no niby wiesz, na te odzyskane wystawę a że z forsą trochę krucho, no i to, że jestem trochę romantykiem od urodzenia, wyruszyłem pieszo i wyobraź sobie, złapali mnie w zadymionej Łodzi. Moją kulturalną wycieczkę turystyczną nazwali włóczęgostwem, ot i masz... Trzy miechy dostałem. A mówili przez radio, żeby każdy kto może i jak może, spieszył na wystawę, bo się niedługo skończy. A ja mogłem tylko piechotą się spieszyć. Jak stąd wyjdę, to już nie zdąże."

Proszę, czy to nie jest niesprawiedliwość? Ludziom, którzy dla celów kulturalnych udają się na wycieczkę do Wrocławia, utrudnia się turystykę. Jak mogła być Milicja tak niewyrozumiała?

* * *

Nam też jest bardzo przykro, że musimy walczyć z tymi „pożyczkami" i z podobną „turystyką", Z pewnością wyjdzie to obydwu stronom na korzyść. **My pozbędziemy się żebractwa i włóczęgostwa, a „turyści" i „pożyczkowicze" zdobędą zawód który pozwoli im na prowadzenie normalnego trybu życia.**

A zawodu każdy może się tu nauczyć. Każdy ma możność wrócić na uczciwą drogę życia i nie być ciężarem dla społeczeństwa, lecz twórczą i pożyteczną jednostką! (kł)

Uwaga, kierowcy!

Wymiana praw jazdy

rozpoczyna się już 20 bm.

Od dnia 20 bm. rozpoczyna się w Łodzi **wymianą praw jazdy, która będzie trwała do dnia 30 czerwca 1949 roku.** Prawa jazdy nie wymienione w tym terminie **stracą swą ważność.** Podania o wymianę należy składać do Związku Zawodowego Transportowców przy ul. **Andrzeja Struga 6.**

Prawa jazdy kat. I otrzymają ci kierowcy, którzy co najmniej przez okres jednego roku prowadzili autobusy pasażerskie lub pociągi drogowe tj. ciągnik względnie samochód z dwoma przyczepami. Prawo jazdy I kat. uprawnia do prowadzenia wszelkich pojazdów — samochodów, autobusów i pociągów drogowych.

Dotychczasowe **„czerwone" prawa jazdy** wymienione będą na prawa jazdy kat. II lub I, w zależności od stażu kierowcy. Kategorię II otrzymają ci, którzy wykażą się jednoroczną pracą w charakterze kierowcy. Będą oni mieli prawo prowadzić samochody oraz ciągniki najwyżej z jedną przyczepą o łącznej nośności do 4 ton.

„Zielone" amatorskie prawa jazdy wymieni się na kat. III, które upoważniają do prowadzenia samochodów oraz ciągników najwyżej z jedną przyczepą o łącznej nośności do 1,5 tony i nie służących do przewozów zarobkowych.

Prawa jazdy IV kategorii otrzymają wszyscy kierowcy motocykli.

W związku ze zmianami na tym odcinku zaszła konieczność **uzupełnienia znajdujących się w Wydziale Komunikacji akt kierowców. W tym celu wszyscy kierowcy, którzy nie złożyli jeszcze świadectw moralności lub badania lekarskiego, winni uczynić to jak najprędzej, w przeciwnym bowiem razie — nie otrzymają prawa jazdy.**

Przy wydawaniu świadectw moralności — wartoby się dobrze zastanowić, **komu się te świadectwa wydaje. Kierowcy upijający się i karani już kilkakrotnie przez władze w imię dobra publicznego świadectw takich w żadnym wypadku nie powinni otrzymać!** (k)

Tanie ziemniaki

dla świata pracy

Chcąc przyjść z pomocą gorzej uposażonym robotnikom, którzy nie byli w stanie zaopatrzyć się na zimę w ziemniaki — KCZZ wystąpiła do Min. Przemysłu i Handlu **z wnioskiem o udzielenie pomocy dla najmniej zarabiających.**

Ministerstwo wyasygnowało do dyspozycji poszczególnych centralnych zarządów około 1 miliarda złotych na akcję ułatwienia zbiorowego zakupu ziemniaków przez pracowników.

Skupem ziemniaków zajmą się zamknięte spółdzielnie spożywców lub najbliższe spółdzielnie powszechne. W pierwszej kolejności zostaną zaopatrzeni **pracownicy, zarabiający do 9.000 złotych miesięcznie i posiadający na swym utrzymaniu dwóch członków rodziny.** Pracownicy otrzymają ziemniaki w naturze, a należność będą spłacali w 6 miesięcznych ratach, które w razie nieuregulowania mogą być potrącane z poborów.

Identyczna akcja zaopatrzenia w ziemniaki znajduje się w toku dla pracowników podległych innym ministerstwom.

Tekstylia dla rolników

Mogą je nabywać na legitymacie

Dyrekcja Centrali Tekstylnej wydała dyspozycje kierownikom sklepów włókienniczych w Halach Targowych przy ul. Kościelnej 6, aby przy detalicznej sprzedaży pewnych artykułów tzw. deficytowych na legitymacje związkowe, były honorowane **również legitymacje Zw .Samopomocy Chłopskiej i legitymacje Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych**

W ten sposób chłopi, przybywający do Łodzi z produktami wiejskimi, mogą za uzyskane pieniądze nabywać wszelkie towary na równi z łódzkim światem pracy. (s)

Program radiowy na poniedziałek

Ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe. 12.10 Koncert solistów. 15.30 Reportaż z powrotu wycieczki dzieci polskich z Arteku. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Życie sportowe w ZSRR. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 Położenie chłopa w Rosji carskiej. 18.00 Koncert muzyki radzieckiej. 18.35 Uliczka klasztorna. 19.00 Koncert popularny. 19.45 Wszechnica radiowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Juliusz Zarębski. 21.35 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych 21.40 Włoskie arie operowe. 22.00 Koncert 23.00 Ostatnie wiadomości.

S. MICHAŁOWSKA



2)

Łęcz złożył powoli mały arkusik papieru. Nie szukał zemsty na kobiecie, która go zdradziła. Po co? Nie kochała go, to widoczne. Po cóżby miał ją siłą trzymać przy sobie. Omylił się. Chciał widzieć w niej wcielenie wszystkich niewieścich cnót. Ona ma rację. Chciał ją wychować, chciał zrobić z niej ideał. Miał nadzieję, że mu się to uda. Przekonał się jednak, że wszystkie kobiety są złe i przewrotne.

Schował do szuflady kartki papieru i zamknął starannie na klucz. Nie bolało to już tak, jak dawniej. Nawet najsilniejsze cierpienie stępia się z czasem. Pozostała tylko pogarda i nienawiść do kobiet. Och, znał już je teraz doskonale

Wrócił do akt sprawy.

Ta tutaj, Janina Wierzbicka, to typowy okaz przewrotnej, zdradzającej kobiety. Nie cofnęła się nawet przed zabójstwem. Już on, Łęcz, przekona ją, jak trzeba odpokutować za swe winy.

Z jaką przyjemnością będzie demaskował przed ławą przysięgłych właściwy charakter oskarżonej, jak będzie unicestwiał jej wykrętne tłumaczenia! Materiał, który zebrał, wystarczy by udowodnić jej morderstwo z premedytacją. A tym wszystkim chłystkom w sądzie pokaże, jak należy prowadzić sprawę tego rodzaju.

A Orłowski? Uśmiechnął się lekceważąco. Orłowski jeszcze dużo musi się uczyć, zanim będzie w stanie zmierzyć się z takim przeciwnikiem, jak prokurator Łęcz. Sprawa Wierzbickiej będzie dla niego dobrą nauczką.

ROZDZIAŁ TRZECI.
ROZPRAWA

Nadszedł dzień rozprawy. Sala sądu wypełniona była do ostatniego miejsca. Widać było wśród publiczności duże podniecenie. Woźni z trudem utrzymywali porządek. Rozprawa Wierzbickiej budziła sensację w mieście.

Adwokat Orłowski siedział już przy swoim stole i porządkował nerwowo papiery. Wprowadzono oskarżoną. Wszystkie spojrzenia skupiły się na jej postaci. Ci, co jej nie znali, byli zawiedzeni. Spodziewali się ujrzeć postawą, silną kobietę, o oczach płomiennych i nienawistnych. Kobietę - wampira. Janina Wierzbicka była szczupłą, niepokaźną blondynką, o włosach popielatych, upiętych wokół głowy banalnym warkoczem. Dawało to jej charakter nieśmiałej dziewczyny z małego dworku.

Siadła obojętnie na ławie i zdawała się nie odczuwać podniecenia tłumu. Podszedł do niej Orłowski i tumaczył coś szybko. Kiwnęła przecząco głową. Zrobił rozpaczliwy gest i usiadł zdenerwowany. Co to za opór!

Poruszenie na sali, wszedł sąd. W twarzy oskarżonej nie widać było najmniejszego drżenia. Oczy publiczności skierowane były na prokuratora Łęcza. Znano go już z licznych procesów, wiedziano, że był nieubłagany dla przestępców, a specjalnie kobiet.

Łęcz usiadł na swoim miejscu, rozłożył papiery i w jakimś momencie spojrzał na oskarżoną. Siedziała na swoim miejscu, wpatrzona nieruchomo przed siebie. W sercu Łęcza coś drgnęło. Uczesanie jej kiedyś bardzo mu się u kobiet podobało. Nakłonił nawet swą żonę, by zapuściła włosy i czesała się właśnie w ten staroświecki sposób. Pozerka, pomyślał, chce uchodzić za poważną.

Odczytano akt oskarżenia. Nie wywarło to na niej najmniejszego wrażenia. Zwrócono się do niej z jakimś pytaniem. Nie słyszała. Orłowski dotknął jej ręki. Drgnęła, spojrzała na niego półprzytomnie. Kiwnęła przecząco głową.

— Wysoki Sądzie — zaczął Orłowski — moja klientka w dalszym ciągu odmawia składania zeznań. — Rozłożył bezradnie ręce. Przewodniczący sądu zwrócił się do oskarżonej i radził jej, by przerwała swe niezrozumiałe milczenie, gdyż tym samym pogarsza swą i tak już trudną sytuację.

Prześliznęła się niewidzącymi oczyma po przewodniczącym i zatrzymała wzrok na prokuratorze, wpatrzonym w nią badawczo i ostro. Było coś w tych zgaszonych oczach, co zastanowiło Łęcza. Po chwili jednak usta jego ściągnęły się ironicznie. Symulantka. Przewodniczący zirytowany uporem oskarżonej, postanowił nie zwracać już na nią najmniejszej uwagi.

Wśród publiczności zdania były podzielone. Jedni współczuli oskarżonej, inni, tak jak i ciało sędziowskie irytowali się jej milczeniem. Co to za rozprawa, gdzie oskarżony się nie broni.

Orłowski nie opuszczał jednak rąk. To pewne, że gdyby oskarżona mu pomogła, jego praca obrończa byłaby łatwiejsza i skuteczniejsza. Nie potrzebowałby zadawać sobie tyle trudu i iść po omacku, by udowodnić iż działała w swej obronie. W tym kierunku pójdą jego wysiłki. Wprawdzie Łęcz, z właściwym sobie talentem, może wszystkich jego świadków tak zbić z tropu, iż ich zeznania wydadzą się blade i nieprzekonywujące.

Po kilku bezskutecznych pytaniach skierowanych do oskarżonej w sprawie aktu oskarżenia, przewodniczący zarządził przesłuchanie świadków oskarżenia. Większość publiczności była przekonana, że teraz oskarżona przerwie milczenie. Nie może przecież być obojętna na to, co się będzie działo. Musi się bronić.

(d. c. n.)

PRZYGODY WICKA i WACKA









WICEK: — Dzisiaj robimy wycieczkę w nieznane! Kopertę z nazwą celu podróży otworzycie w Rogowie. Po spotkaniu się u celu, zjemy żarcie, które niosę...

SZABERSKI: — Na honor! Panie Wacławie! Com panu zawinił, że chcesz mnie utopić?...

WACEK: — Nie denerwuj się pan! Zaraz będzie Rogów!

WACEK: — Teraz przeczytamy nazwę celu podróży: „Panie Sobek! Jeśli pan mi nie odda tych pięciuset złotych, to..." O rety! Wicek pomylił koperty!...

WICEK: — Czekałem do zmroku i zjadłem wszystkie zapasy! Czemuście nie przyszli do celu?

WACEK: — A do jakiego celu? W kopercie był list do Sobka!...

Specjalne „trójki"
badają gospodarkę miejską

Do Łodzi przybyły ostatnio dwie komisje ministerialna i Rady Państwa, celem zbadania budżetu i gospodarki miasta.

Pierwsza komisja, która zajmowała się budżetem Łodzi, zakończyła już swe prace i wróciła do Warszawy, druga po będzie w mieście jeszcze szereg miesięcy.

Komisja ta podzieliła się na „trójki", przy czym w skład każdej wchodzą de legat zainteresowanego ministerstwa, delegat biura kontroli Rady Państwa oraz przedstawiciel MRN. „Trójki" badają zarówno bieżącą jak i przeszłą gospodarkę samorządu miejskiego oraz działalność poszczególnych agend miejskich.

Czy nie byłoby celowe jak najszybciej zapoznać się z działalnością łódzkie go kwaterunku? (o)

Nowa poradnia
przeciwalkoholowa w Łodzi

W dniu wczorajszym uruchomiona zo stała w Łodzi bardzo pożyteczna placówka — **Poradnia Przeciwalkoholowa, któ ra mieści się w Śródmiejskim Ośrodku Zdrowia przy ul. Próchnika 11.**

Poradnia czynna jest codziennie w go dzinach od 18-ej do 20-ej. Ordynuje w niej lekarz, udzielając porad tym wszystkim, którzy opanowani zostali zgubnym nałogiem i chcą się z niego wyleczyć.

Łódź posiada już więc dwie poradnie przeciwalkoholowe — pierwsza kolejarzy, znajduje się przy ul. 11-go Listopada 76 i czynna jest trzy dni w tygodniu.

Po raz ostatni
chleb na kartki

Od wczoraj do 31 października włącz nie można odbierać chleb kartkowy na drugą połowę bm.

Jest to ostatni chleb jaki otrzymamy na kartki. Od listopada bowiem chleb i mąka wyłączone zostają z rozdzielnictwa reglamentowanego, a w zamian będziemy otrzymywali stałe dodatki pieniężne. W sklepach zaś będziemy mogli kupować taką mąkę i taki chleb, jakie będziemy chcieli. (k)

Czesi w Łodzi
Jan Drda na swej sztuce

Wczoraj rano przybyli do Łodzi delegaci czeskiego Ministerstwa Oświaty i Informacji oraz przedstawiciele świata kulturalnego. Wśród gości znajdują się m. in.: autor granej obecnie w Teatrze Wojska Polskiego sztuki „Igraszki z diabłem" —Jan Drda, ambasador Pisek, attache wojskowy Bedrich, attache kulturalny Nehvatal i pierwszy sekretarz ambasady Hysko.

Goście podejmowani byli przez prezydenta Stawińskiego, wieczorem zaś udali się do teatru na sztukę „Igraszki z diabłem". W dniu dzisiejszym goście zwiedzą nasze miasto i udadzą się w drogę powrotną do Warszawy.

Lecą liście z drzewa...
Jesień łódzka
Ładna pogoda zdezorientowała rynek i ludzi. — Kto się cieszy najbardziej z dni bezdeszczowych?

Lazurowe niebo, podmuchy ciepłego powietrza i tłumy spacerowiczów, defilujących „do figury" — mogły nie jedne go wprowadzić wczoraj w błąd. Ale wystarczyło tylko spojrzeć na żółcące się drzewa, aby się upewnić, że to jednak nie wiosna, lecz „najprawdziwsza" jesień!

Jesień łódzka jest prozaiczna. Nie różni się zresztą od jesieni w innych wielkich miastach. I u nas tak samo poranki są chłodne i u nas tak samo opadają liście z drzew. Pełno ich w alejach parkowych na asfalcie Piotrkowskiej i na „ko cich łbach" peryferii miasta...

* * *

Być może, że to właśnie pod wpływem panującej pogody ludzie ociągają się z nieodzownymi zapasami na zimę.

W składach opałowych — pustki. Właściciel jednego z przedsiębiorstw komunikuje nam, że w ciągu ostatniego tygodnia zaledwie kilkanaście osób kupiło u niego węgiel.

— A zeszłego roku o tej porze, kiedy węgiel kosztował na pasku do 10 tysięcy złotych tona, ludziska po prostu zabijali się. Ciepło ciepłem, ale jak nagle złapie mróz i wszyscy się razem rzucą na węgiel, to może być kiepsko. I czy nie lepiej zawczasu zwieźć do piwnicy tonę, dwie? — pyta zupełnie słusznie przed siębiorca.

Minimalny ruch panuje także na zsypiskach ziemniaków. Na Ogrodowej zastajemy zaledwie trzy osoby. Na Konstytucyjnej — tak samo A góry ziemniaków czekają na klientów. Co będzie, gdy nagle ochłodzi się i ziemniaki przemarzną?

Ludzie jakoś o tym nie myślą. A może w tym roku wcale nie będzie zimy? Przecież już połowa października, a na dworze tak ciepło i przyjemnie?...

* * *

Kto się najbardziej cieszy z ładnej pogody?

Oczywiście lokatorzy zniszczonych do mów, wymagających remontu i przeznaczonych do odnowienia Naprawa dachów może się odbywać tak długo, jak długo nie będzie deszczów. A deszcze — to katastrofa, zwłaszcza dla tych którzy mieszkają na górnych piętrach i przez szczeliny w suficie widzą przeświecające niebo.

Materiał jest i są pieniądze. W składach leżą tysiące rolek papy, jest także smoła i lepik. Tylko brak ludzi do pracy Mówiło się, że PKP i przemysł włókienniczy dostarczą rąk roboczych, ale jak dotąd akcja remontowania budynków odbywa się dość powoli.

A szkoda. Bo pogoda doprawdy sprzyja i gdyby było więcej pracowników — jeszcze znaczna ilość dachów doczekałaby się przed zimą remontu!

* * *

Na zmianę pogody zareagowały natychmiast wystawy sklepowe. Kapce, ciężkie jesionki i kalosze nie cieszą się już powodzeniem, chociaż jeszcze przed kilku dniami panował na nie duży popyt. Kupcy wystawili artykuły „międzysezonowe" tj. takie, które znajdują amatorów w każdej niemal porze roku.

A więc obok pięknych wzorzystych tkanin na sukienki widzimy niemniej piękne krawaty, zgrabne pantofelki z najrozmaitszej skóry, torebki, gustowne wełny.

Lecz klientela zachowuje się z rezerwą. Na letnie rzeczy za późno, na zimowe — za wcześnie. Więc czekają łodzianie, czekają — jaką pogodę przyniosą najbliższe dni... (o)

Będą pieniądze na remonty!
Jak i ile należy wpłacać na F. G. M.

Jak komunikuje Wydział Odbudowy Zarządu Miejskiego, właściciele względnie administratorzy domów obowiązani są wnosić opłaty na rzecz Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej **w ciągu 10 dni po upływie każdego miesiąca — za miesiąc ubiegły.**

Właściciel względnie administrator domu kwalifikuje lokale co do ich charakteru (mieszkalne czy użytkowe) i określa wysokość czynszu według stawek przewidzianych dekretem, uwzględniając wszystkie istotne okoliczności — powierzchnię użytkową lokalu, strefę, istniejące w budynku urządzenia oraz przysługujące lokatorowi zwolnienia i ulgi.

Do czasu obliczenia powierzchni lokalu należy dokonać wpłat na rzecz F. G. M. w wysokości: 975 zł. — od izby mieszkalnej, względnie zł. 300, gdy ma zastosowanie ulga, oraz 2.000 zł. od lokalu handlowego, a 1.000 zł od innego lokalu użytkowego.

Wpłaty przyjmuje KKO m. Łodzi ul. Andrzeja Struga 3. Nieuiszczone w terminie wpłaty podlegają przymusowemu ściągnięciu od wynajmującego, a w razie zalegania z wpłatą komornego przez lokatora — od lokatora.

Bliższych informacji można zasięgnąć we właściwych terenowo starostwach grodzkich. (t)

Wystrzałem w serce
20-letnia studentka pozbawiła się życia

Zagadkowa tragedia rozegrała się wczoraj rano przy ul. Warneńczyka 16 na Chojnach.

W niedużym mieszkanku znajdowały się dwie kobiety: **20-letnia studentka łódzka Wiesława Kamińska i jej matka.**

W pewnej chwili rozległ się huk wystrzału rewolwerowego. Gdy przerażona matka wpadła do pokoju, oczom jej przedstawił się straszny widok: **córka jej leżała na podłodze, ściskając w ręku pistolet, a z rany piersi sączyła się strużka krwi.**

Natychmiast zawezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, **który stwierdził zgon desperatki.**

Studentka, jak się okazało, przyłożyła lufę rewolweru do serca i celnym strzałem pozbawiła się życia.

Przyczyny samobójstwa osłonięte są mgłą tajemnicy. Desperatka nie zostawiła żadnego listu, któryby wyjaśnił powody tak rozpaczliwego kroku. Nieszczęśliwa matka również nie wiele może powiedzieć w tej sprawie (i)

Za kawałek drutu...

Ob. Stanisławowi Nebelskiemu zepsuł się światło i wezwał elektromontera. W pewnej chwili zjawił się sąsiad Nebelskiego — Stanisław Wróblewski. Gdy ujrzał elektromontera, wydał okrzyk bojowy: — Mam cię ptaszku! i — począł okładać go pięściami. Przypomniało mu się bowiem że gdy przed trzema laty tenże elektromonter reperował u niego dzwonki, zabrał sobie kawałek drutu.

Na ratunek bitemu pospieszył Nebelski. **Schwycił rurkę żelazną i zdzielił nią Wróblewskiego, łamiąc mu rękę.**

Wczoraj krewki obrońca elektromontera stanął przed Sądem Okręgowym, gdzie za złamanie ręki sąsiadowi, **został skazany na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.**

Również i Wróblewskiemu bicie elektromontera nie uszło bezkarnie. **Wyrokiem Sądu Okręgowego został skazany na 5.000 złotych grzywny.**

SPORT

Polska-Węgry 8:8

W Budapeszcie odbył się międzypaństwowy mecz pięściarski POLSKA — WĘGRY. W ostatniej chwili WĘGRZY wzmocnili skład, wstawiając doń mistrza olimpijskiego PAPPA. Polacy natomiast musieli dać dwóch rezerwowych, a to zamiast RADEMACHERA i CEBULAKA. Niewątpliwie, brak tych pięściarzy zaważył na końcowym wyniku meczu.

W wadze muszej KASPERCZAK nie dotrzymał kroku BEDNAYOWI i przegrał z nim na punkty. W koguciej pierwsze punkty dla POLSKI zdobył GRZYWOCZ, zwyciężając w ładnym stylu HORVATA, w piórkowej ANTKIEWICZ walczył z FEHEREM, którego się najwięcej obawiał i z którym przegrał w Poznaniu. Tym razem Polak zrewanżował się i wygrał swą walkę na punkty. W wadze lekkiej CZORTEK po pierwszej rundzie przerwał walkę. Zwycięstwo przez techn. k.o. przypadło BUDAIOWI. W wadze półśredniej CHYCHŁA na punkty pokonał BENE I.

W wadze średniej ZAGÓRSKI spotkał PAPPA. W drugiej rundzie walka zakończyła się wygraną mistrza olimpijskiego przez techniczny nock aut. W wadze półciężkiej SZYMURA pokonał na punkty KOPECZIEGO a w ciężkiej KLIMECKI przegrał z BENE III. Ogólny wynik meczu 8:8.

Uwaga kolarze DKS
Przygotowania do zakończenia sezonu

W związku z uroczystością zamknięcia tegorocznego sezonu sportowego, która została wyznaczona na dzień 24 października r. b. przez Ł. O. Z. Kol., — Zarząd Sekcji Kolarskiej Wł. Zw. Dziewiarskiego Klubu Sportowego w Łodzi, zwołuje nadzwyczajne zebranie wszystkich członków Sekcji, na dzień 22 października r. b. (piątek) o godz. 19 min. 30. Zebranie odbędzie się w nowej siedzibie Klubu, przy ul. Kilińskiego Nr. 145 (prawa oficyna I piętro).

Uroczystość zamknięcia sezonu kolarskiego, odbędzie się na terenie m. Pabianic, gdzie po uroczystym nabożeństwie w tamtejszym kościele, odbędzie się defilada wszystkich kolarzy przed władzami Okręgu, poczem, na szosie łaskiej zostaną rozegrane dwa wyścigi, a mianowicie: a) 50 klm. mistrzostwo Okręgu, dla posiadaczy kart wyścigowych, b) 25 klm. dla po siadaczy rowerów turystycznych (zrzeszonych i niezrzeszonych). Udział w piątkowym zebraniu kolarzy D. K. S. obowiązuje wszystkich członków Sekcji, pod rygorem organizacyjnym.

Poglądowe lekcje
urządza Poznań w boksie

Z inicjatywy KS Warty odbyła się pierwsza lekcja poglądowa boksu dla miłośników sportu pięściarskiego. Po wzorowo przeprowadzonej gimnastyce i zaprawie, b. mistrz Polski — Majchrzycki oraz reprezentant barw państwowych Szymura — zademonstrowali ciosy oraz prawidłowe i nieprawidłowe uniki. Następnie najlepiej technicznie wyszkoleni zawodnicy Warty, Liedtke, Ratajczak i Franek sparrowali między sobą, przy czym sposób sędziowania zademonstrowano licznie zebranej młodzieży na tablicach. Zapoczątkowanie przez Wartę poglądowych lekcji w celu poznania tajników sztuki bokserskiej wywołało wielkie zainteresowanie zebranych, którzy domagali się przeprowadzania podobnych lekcji jak najczęściej.

Łódź jak najszybciej winna w tym wypadku wziąć przykład z Poznania i wprowadzić u siebie takie poglądowe pokazy boksu, a zwłaszcza sędziowania walk bokserskich.

Europa - Ameryka
W reprezentacji sami olimpijczycy

W Paryżu zakończył się tegoroczny Kongres Międz. Zw. Amatorskiego Bokserów (AIBA). W rezultacie obrad postanowiono, że następny kongres odbędzie się w r. 1950 w Kopenhadze. Mistrzostwa Europy zostaną rozegrane w Oslo w dniach 14 — 28 czerwca 1949 r. Trzecie z kolei spotkanie międzykontynentalne Europa - Ameryka odbędzie się w kwietniu roku przyszłego. Skład drużyny europejskiej (zestawiony na podstawie wyników olimpijskich) wygląda następująco: w. musza: BANDELLINI (Włochy), w. kogucia: CSIK (Węgry), w. piórkowa: FORMENTI (Włochy), w. lekka: VISSERS (Belgia), w. półśrednia: TORMA (Czechosłowacja), w. średnia: PAPP (Węgry), w. półciężka: SCOTT (Anglia) i w. ciężka: NILSSEN (Szwecja).

Tak się gra w koszykówkę
Pierwsze mecze drużyn radzieckich w Łodzi. — Lokomotiw i... trema pokonały siatkarki łódzkie

Żadne zawody piłki ręcznej nie zgromadziły jeszcze w Łodzi tylu widzów, ilu ich wczoraj przybyło, żeby ujrzeć drużyny radzieckie. Goście dali nam dobrą lekcję gry. Jeśli chodzi o nasz zespół siatkówki żeńskiej to zagrał on nadspodziewanie słabo, bo zawodniczki były wyraźnie stremowane i dopiero pod koniec meczu odzyskały równowagę i zdołały nawiązać jakąś walkę.

To samo da się powiedzieć o koszykówce męskiej, która pod koniec spotkania grała nieco lepiej. W każdym razie druga połowo zawodów wypadła cyfrowo znacznie korzystniej niż pierwsza.

Zawody rozpoczęto z pewnym opóźnieniem, co nie uszło uwagi gości. Drużyny ustawiły się wokół boiska po czym *odegrano hymny państwowe radziecki i polski*, a następnie powitalne przemówienie w imieniu miasta wygłosił prezydent Stawiński. Przemawiała również przedstawicielka Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ob. Miądlikowska, dyr. Woj. Urzędu Kultury Fiz. Nonas, po czym wręczono gościom wiązanki kwiatów. Drużyny łódzkie otrzymały w darze pamiątkowe proporczyki.

W imieniu radzieckich drużyn przemawiał kierownik Pawłow, wyrażając wielkie zadowolenie z nawiązanych kontaktów sportowych i dziękując za serdeczne przyjęcie jakiego zawodnicy doznali w Łodzi.

Jako pierwszy odbył się mecz siatkówki żeńskiej *Lokomotiw—Reprezentacja Łodzi*. Jak już zaznaczyliśmy na wstępie, *łodzianki rozpoczęły grę z wielką tremą* i nic im początkowo się nie udawało. Popełniano elementarne wprost błędy, co tym bardziej wytrącało drużynę z równowagi. Siatkarki radzieckie odrazu przejęły inicjatywę i nie natrafiając na obronę, wygrały gładko pierwszego seta 15:3.

Nie wiele więcej czasu potrzeba było siatkarkom radzieckim żeby wygrać drugiego seta. I ten Łódź przegrała 15:2. Nadzwyczaj słabo grała Solarzówna, która też najwięcej psuła piłek. *Przebłyski lepszej gry zdradzała Zakrzewska i Skrodzka.* Publiczność denerwowała się i domagała się zmiany. „Siódemka do telefonu" — wołano, aż wreszcie po drugim secie Solarzównę zastąpiła Kubiakówna. Gra odrazu stała się inna, teraz nawiązano jakąś walkę, ale i tego seta Łódź przegrała 15:12. W zespole Lokomotiw wyróżniły się *Konowa i Brisznikowa.*

W koszykówce męskiej reprezentacja ZSRR pokonała reprezentację Łodzi 76:23 (43:8). Różnica co najmniej klasy była widoczna. Goście narzucali bardzo szybkie tempo, podawania były niemal błyskawiczne i doskonale mierzone, pod kosz przedostawano się bez większej trudności, a reszta była już zwykłą formalnością. Lekkość z jaką Korkija zdobywał punkty, była zdumiewająca. Technicznie koszykarze radzieccy okazali się również bez porównania lepsi.

W przeciwieństwie do systemu gry gości, łodzianie zwalniali tempo i przez ustawiczne przetrzymywanie piłki tamowali akcję. Taktycznie grę rozwiązywali źle, nie wybiegali w porę na pozycję, a celność podań rowmież pozostawiała wiele do życzenia.

Do pauzy grał najlepszy skład koszykarzy radzieckich, a więc: *Lisow, Korkija, Jegorow, Kołpakow, Aleksiejew, Butaukas, Mojsiejew,* toteż kosze sypały się jeden za drugim. *Był to prawdziwy pokaz gry w koszykówkę.* Gdy po pauzie wyszła druga zmiana, gra stała się mniej efektowna i dość często łodzianie dochodzili do głosu, chociaż nie dorównywali przeciwnikom.

Najwięcej punktów dla ZSRR uzyskał *Korkija 21, Kułan 14, Lisow 12, Kołpakow 6 i Aleksiejew 7.* Dla Łodzi: *Żyliński 5 i Michalak 5, Dowgird 4, Mokwiński 3, Barszczewski, Maaciejewski i Skrodzki po 2.*

Przy całej swej szybkości i ruchliwości koszykarze radzieccy grali czysto i mieli znacznie mniej przewinień osobistych, niż łodzianie. Fakt ten zasługuje na podkreślenie. Widzów 5 tys.

Dalsze wyniki lekkoatletów radzieckich

Podajemy dalsze wyniki zawodów lekkoatletycznych z udziałem gości radzieckich.

bieg na 200 m: 1) Karakułow 22,1 2) Stanadze 22.8 3) Stawczyk 22,8, 4) Gołowkin 22,9, 5) Kiszka 23

bieg na 400 m: 1) Mach (P) 50.1 2) Błańczyk 50.4, 3) Buhl 52, 4) Puzio 52,6

bieg na 1500 m: 1) Pugaczewski 4,00,8 2) Sidorenko 4.01,8, 3) Kuśmirek 4,13,0, 4) Dychto (P) 4,15,3

bieg na 5000 m: 1) Kazancew — 14,47.7, 2) Popow 14,50,0, 3) Wanin 14,53,4 4) Kielas 15,36.0 5) Podkowiak 15,37,5.

skok w dal: Wołkow 7,13,5, 2) Kuzniecow 6,83, 3) Kuźmicki 6,69, 4) Mijewski 6.62

skok wzwyż: 1) Iliakow 193, 2) Zwoliński 175, 3) Paprocki 175.

pchnięcie kulą. Startował jedynie Łomowski, który zaatakował rekord Polski, ale niestety bez powodzenia uzyskując jedynie 15,31.

rzut młotem Kanakij miał 54.60

sztafetą 4x100 m. 1) Polska w składzie: Kiszka, Lipski, Stawczyk i Rutkowski —42, 2) Związek Radziecki — w składzie Kuznieców, Gołowkin, Stanadze i Karakułow — 41,6, 3) Polska II — 45 sek.

200 m kobiet: 1) Blinowa 25,9, 2) Słomczewska 28, 3) Brożkówna 28,2

sztafeta 4x100 m pań: 1) Zw. Radziecki 48,5 2) Polska I — 52

pchnięcie kulą kobiet: 1) Andrejewa 14,46. Wynik ten jest nowym rekordem świata, 2) Sewrniukowa 13,83, 3) Koconowa 13,42 4) Bregulanka 12.39

rzut dyskiem pań: 1) Dumbadze 49,32. Jest to oficjalny rekord świata, 2) Koconowa 43,26, 3) Dobrzańska 36,73, 4) Bregulanka 34,35

skok wzwyż pań: 1) Gancker 155, 2) Czudina 155, 3) Herdówna 140.

Pierwsza porażka Włókniarza
Zryw odebrał leaderowi punkty, bijąc go 9:7

Okazuje się, że pięściarze Zrywu lubią płatać niespodzianki. Dość nieoczekiwanie przegrali ostatnio w Piotrkowie ze słabiutką zdawałoby się Concordią, a tu nagle wczoraj pokonali zespół Włókniarza, leadera tabeli mistrzostw drużynowych, który dotychczas nie przegrał ani jednego meczu.

Zryw w dodatku nie dał pełnego składu, wystąpił bowiem *bez Woźniakiewicza*, a zastępca jego *Gomulak, spisał się nieszczególnie.* We wczorajszym meczu *na ambit wziął Stasiak*, który widocznie chciał poprawić swą pozycję zachwianą ostatnimi niepowodzeniami. Niewadził, jak zwykle, nie miał przeciwnika, gdyż Jaskóła uciekł mu do wagi półciężkiej. Zmiany te nie uchroniły jednak Włókniarza od porażki.

Zawody odbyły się w wypełnionej po brzegi hali Wimy. Oto wyniki:

W muszej Stasiak stoczył niemal nierównorzędną walkę z *Kargierem*, miał tylko lepszą końcówkę i to chyba zadecydowało, że sędziowie przyznali mu zwycięstwo na punkty.

W koguciej Czarneckiemu dzielnie przeciwstawił się *Stasiakowi* i wynik tej walki nie był pewny. Wygraną dano Czarneckiemu.

W piórkowej Gomulak wysoko na punkty uległ *Kaźmierczakowi*.

W lekkiej walka *Krawczyk — Kawczyński* zakończyła się na remis. Więcej inicjatywy przejawił *Kawczyński*, ale odwrotna pozycja z której walczy *Krawczyk* stwarzała mu pewne trudności.

W półśredniej *Kijewski* przegrał na punkty z *Trzęsowskim* po bezbarwnej i nieciekawej walce. *Kijewski* otrzymał napomnienie za uderzenie w tył głowy.

W średniej *Taborek* próbował w I rundzie *Kubasiewicza*, i przegrał ją, w drugiej ruszył do ataku i z każdą chwilą uzyskiwał przewagę, która w III rundzie była aż nadto wyraźna.

W półciężkiej *Wojnowski* po II rundzie poddał się *Jaskóle*. Mistrz Polski rozgryzł przeciwnika swego w drugim starciu tak, że temu odeszła chęć do dalszej walki.

W ciężkiej *Zrywowi* przyznano punkty walkowerem, gdyż *Niewadził* nie miał przeciwnika. Ogólny wynik meczu 9:7 dla Zrywu. Sędziował w ringu K. Twardowski.

Dzisiejsze mecze drużyn ZSRR
Łódzkie zespoły grać będą również we Wrocławiu

Dzisiaj, w drugim dniu pobytu w Łodzi radzieckich drużyn piłki ręcznej ujrzymy na stadionie ŁKS mecz koszykówki żeńskiej oraz siatkówki męskiej. Koszykówkę żeńską da nam w najlepszym wydaniu *doskonały zespół MAI (Moskiewski Instytut Lotniczy), który jest wicemistrzem ZSRR.* Koszykarki radzieckie grają może mniej efektownie, ale niezwykle skutecznie, typowo po męsku, narzucając zawrotne tempo. Przeciwnikiem tego doskonałego zespołu będzie *reprezentacja Łodzi*, w skład której wejdą:

ZAKRZEWSKA, SOLARZÓWNA, GRUSZCZYŃSKA, GŁAŻEWSKA, GOZDEK, BŁAŻYŃSKA, PAPROTÓWNA, KUBIAKÓWNA, LUTROSIŃSKA i HILCZEROWNA. Nie jest również wykluczone że drużynę zasili jedna z najlepszych polskich koszykarek WOJEWÓDZKA.

W siatkówce męskiej ujrzymy mecz Dynamo z reprezentacją Łodzi. *Znamy już siatkarzy Dynamo* z zeszłorocznego występu w Łodzi i wiemy jak wielka różnica poziomu dzieli ich od naszych zespołów. Możliwe, że od czasu tamtej lekcji nasze drużyny poczyniły pewien postęp i *chcemy wierzyć że zdołają nawiązać walkę*. Reprezentacja Łodzi wystąpi w następującym składzie:

ŻYLIŃSKI, SZOR, FRONTCZAK, MOKWIŃSKI, BORUCZ, BIELSKI, MICHALAK, CHWIAŁKOWSKI I i II, SKRODZKI.

Mecze odbędą się na stadionie ŁKS. Początek zawodów o godz. 14-ej. Gdyby pogoda zawiodła i padał deszcz, obie imprezy te odbędą się na sali YMCA o godz. 17-ej.

Po występach w Łodzi, *sportowcy radzieccy wyjadą do Wrocławia, a wraz z nimi i drużyny łódzkie*, gdyż Śląsk Dolny nie ma dla gości odpowiednich przeciwników. Mecze we Wrocławiu będą zatem *jeszcze jedną doskonałą* okazją dla łódzkich drużyn piłki ręcznej dla dalszej nauki. Łódź wyśle do Wrocławia drużyny siatkówki i koszykówki meskiej i żeńskiej.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (37



Porucznik poprosił Mroczka, aby zaczekał na niego chwilę. Wstał od stolika i wolnym krokiem poszedł w kierunku kobiety — szpiega, siedzącej w towarzystwie jakiegoś przystojnego mężczyzny. Krzycki nie zwracając zupełnie uwagi na jej towarzysza zwrócił się do niej i pozdrowił ją ironicznie: — Zdaje mi się, że się znamy, panno Linko?



Dopiero w tym momencie Lina spostrzegła Krzyckiego i zdrętwiała z przerażenia. Zwróciła głowę w kierunku sali, jak gdyby stamtąd oczekując pomocy: wyszeptała: — Bardzo przepraszam, ale to chyba jakaś pomyłka. Nigdy nie widziałam pana na oczy. Wraz z ostatnim słowem skierowała pytający wzrok na swego towarzysza.



Ten w pierwszej chwili, zaskoczony rozgrywającą się przed nim sceną, patrzał ze zdumieniem na młodego porucznika. Teraz ochłonąwszy trochę, wstał i zwrócił się do Krzyckiego: — Proszę się wynosić! Widząc, że słowa nie odniosły żadnego skutku zamierzył się na lotnika, chcąc go zwalić z nóg jednym silnym ciosem.



Porucznik uchylił się błyskawicznie, unikając w ten sposób uderzenia. W następnej sekundzie grzmotnął przeciwnika między oczy oślepiając go zupełnie. Jednocześnie chwycił za rewolwer, gdyż obecni na sali marynarze francuscy pośpieszyli ziomkowi z pomocą. Również Mroczek pobiegł w tym kierunku.

Niedojrzałe jabłka!...

PÓŁ minuty ŚMIECHU

Do Urzędu Stanu Cywilnego zgłasza się jakaś kobieta.

— Proszę zarejestrować... Urodziłam ósme dziecko.

— Które?...

— Ósme...

— Winszuję — odpowiada urzędnik. — Dokumenty są?

— Proszę...

— Cóż to? — dziwi się urzędnik. — Ósme dziecko, a mimo to nie zamężna?

— Bądź pan spokojny... Jestem uczciwą kobietą... Wszystkie moje dzieci są tego samego ojca...

— Więc dlaczego pani nie bierze z nim ślubu?

— Powiem panu prawdę: on mi się nie podoba....

* * *

Pewien król w przystępie dobrego humoru zwrócił się do swego nadwornego błazna:

— Słuchaj, czy chciałbyś, żebyśmy się zamienili naszymi rolami?

— Nie, Mości Królu...

— Dlaczego?... Wstydziłbyś się zostać królem?

— Nie... Ale wstydziłbym się takiego błazna...

* * *

Do właściciela zakładu fotograficznego zgłasza się jego sąsiad i powiada:

— Drogi sąsiedzie, mam do pana prośbę... Za tydzień wypadają imieniny mojej żony. Chciałbym jej zrobić niespodziankę... Powiedzmy, jakąś większą fotografię. Tylko jak to zrobić, żeby ona nie wiedziała?

— Już ja to załatwię!... — odpowiada fotograf. — Przecież znam doskonale pańską żonę, więc zrobię jej zdjęcie z pamięci!...

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 15.00 po poł. i 19.15 wieczorem najpopularniejsza komedia czeska pt. **„Igraszki z diabłem"** — Jana Drdy.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15 sztuki C de Peyret-Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.15 „NADZIEJA".

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA" Kasa czynna cały dzień od godz. 10 rano. Tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

W niedzielę dn. 17 ostatni dzień „CNOTLIWA ZUZANNA". Poniedziałek i wtorek — teatr nieczynny.

TEATR „OSA" (Sala zimowa) Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19.30., w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna R. Stolca pt. „PEPINA".

CYRK Nr 2. PL. NIEPODLEGŁOŚCI

Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, **sobota** godz. 15.30 19.30, **niedziela** godz. 12.00, 15.30 i 19.30.

DORA KALINÓWNA W ŁODZI.

Jedna z najznakomitszych i najpopularniejszych polskich piosenkarek DORA KALINÓWNA, która obecnie odbywa cykl 10 wieczorów w Stolicy, a które to wieczory stały się najaktualniejszymi wydarzeniami Warszawy — przybywa do Łodzi na 2 gościnne występy sobota i niedziela (23 i 24 października br.) do Filharmonii. Bilety do nabycia od poniedziałku 18 bm. od 10 — 13 w kasie Filharmonii — ul. Narutowicza 20. 11281k

KINA

ADRIA — „Czarodziejski kwiat"
BAŁTYK — „Ostatni Mohikanin"
BAJKA — „Kurhan Małachowski"
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr 34".
HEL — „Czarodziejski kwiat"
POLONIA — Narzeczona z Turkmenii"
PRZEDWIOŚNIE — „Tajemnica wywiadu"
ROBOTNIK — „Siedmiu śmiałych"
REKORD — „Ludzie bez skrzydeł"
MUZA — „Wyspa skarbów"
ROMA — „Jasne łany"
STYLOWY — „Decyzja prof. Milasa"
WISŁA — „Na morskim szlaku"
WŁÓKNIARZ — „Na morskim szlaku"
WOLNOŚĆ — „Narzeczona z Turkmenii"
ZACHĘTA — „Urwis Gawroche"
ŚWIT — „Wyspa bezimienna"
TĘCZA — „Przeczucie"
TATRY — „Syn pułku"

Redaktor Naczelny: B. KRONIEWICZ

D—030352

Adres Redakcji i Administracji: Łódź ul. Piotrkowska 102a Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"

Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.

Prenum. miesięczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź, Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331.